



Juliusz Verne

TARAPATY CHIŃCZYKA W CHINACH



ISBN 978-83-64701-98-6



Juliusz Verne



TARAPATY CHIŃCZYKA W CHINACH

Przełożył i przypisami opatrzył Janusz Pultyn

Czterdziesta druga publikacja elektroniczna wydawnictwa JAMAKASZ

Tytuł oryginału francuskiego: *Les Tribulations d'un Chinois en Chine*

© Copyright for the Polish translation by Janusz Pułtyn, 2017

56 ilustracji, w tym 3 kolorowe i 1 mapka: Léon Benett
(zaczepnięte z XIX-wiecznego wydania francuskiego)

Redakcja: Marzena Kwietniewska-Talarczyk
Korekta: Andrzej Zydorczak

Skład: Andrzej Zydorczak

Konwersja do formatów cyfrowych: Mateusz Nizianty

Patron serii „Biblioteka Andrzeja”:
Polskie Towarzystwo Juliusza Verne’a

Wydanie I

© Wydawca: JAMAKASZ

Ruda Śląska 2017

ISBN 978-83-64701-98-6

Wstęp

Oddaję dzisiaj do rąk Czytelników kolejną powieść Juliusza Verne'a, tym razem *Tarapaty Chińczyka w Chinach*.

Oczywiście nie mogło być tak, żeby w cyklu „Niezwykłe Podróże” zabrakło wyprawy do Chin, największego państwa świata. Autor poprzez działania swego bohatera przybliżył nam historię, geografię i obyczaje tego olbrzymiego terenu, ludzkie zachowania i ich filozoficzne podejście do życia. Postaci są nakreślone wyraźnymi kreskami, więc wiemy, po kim możemy się spodziewać czegoś pozytywnego, a kto może się dopuścić nawet największego okrucieństwa. Jak to często bywa u Juliusza Verne'a, już na początku powieści sytuacja bohaterów bardzo się komplikuje, by z czasem, poprzez różne przygody i nieoczekiwane zdarzenia zmierzać do szczęśliwego końca. Pomiędzy elementy budujące napięcie i akcję autor zręcznie wplata humorystyczne wstawki, szczególnie odnoszące się do sługi bogatego, sfrustrowanego Chińczyka.

Powieść pierwszy raz ukazała się w odcinkach w „Le Temps”, poczynając od numeru 6646 (2 lipca 1879 roku) do numeru 6682 (7 sierpnia 1879 roku). W tym samym roku, 11 sierpnia, pojawiła się w wydaniu książkowym (mały format 18°). Oprócz wydania w małym formacie 17 listopada 1879 roku pojawił się na rynku księgarskim czternasty podwójny tom „Niezwykłych Podróży”, w którym znalazła się także powieść *Pięćset milionów begum*, wzbogacony pięćdziesięcioma dwoma ilustracjami Léona Benetta.

Polski czytelnik szybko zapoznał się z powieścią, ponieważ już w 1879 roku ukazało się streszczenie w odcinkach (nr 48-52) na łamach „Przyjaciela Dzieci”, w tłumaczeniu Joanny Belejowskiej, noszące tytuł *Utrapienie Chińczyka w Chinach*. Powieść ta, pod tytułem *Kłopoty Chińczyka w Chinach* pojawiła się także w roku 1880 w „Dzienniku Polskim” i w latach 1890-1891 w „Dzienniku Chicagowskim”. W formie książkowej utwór ukazywał się kolejno pod różnymi tytułami: *Kłopoty Chińczyka w Chinach* w roku 1880, w przekładzie Władysława Zawadzkiego (powtórnie wydane przez Wydawnictwo Hachette w roku 2015); *Przygody ucznia filozofa Wanga* w roku 1937 (powtórzone przez Agencję Wydawniczą Egros w roku 1994), w opracowaniu Waławy Komarnickiej oraz *Przypadki pewnego Chińczyka* w roku 1987, w dość dobrym tłumaczeniu Halszki Wiśniowskiej.

Obecne wydanie zostało oparte na pierwszym wydaniu francuskim z 1879 roku i wzbogacone pięćdziesięcioma trzema ilustracjami Léona Benetta (także z późniejszych wydań), w tym trzema kolorowymi.

Mając nadzieję, że Czytelnicy odniosą się życzliwie do przekładu Janusza Pultyna, z mnóstwem przypisów, które wzbogacają naszą wiedzę o Państwie Środka, szczególnie odnoszącą się do XIX wieku, życząc przyjemnej lektury.

Andrzej Zydorczak



Rozdział I

W którym ujawnia się powoli tożsamość i narodowość postaci

– Należy wszakoż przyznać, że życie bywa dobre! – zawołał jeden z biesiadników, kładąc łokieć na poręczy krzesła z marmurowym oparciem i chrupiąc kłącze nenufaru¹ w cukrze.

– A także złe! – odparł między dwoma napadami kaszlu inny, który udławił się kolcem delikatnej pletwy rekina².

– Bądźmy filozofami! – powiedział wtedy najstarszy z obecnych, którego nos podpierał wielkie okulary o dużych szklach, osadzone w drewnianej oprawce. – Dzisiaj grozi nam udławienie, a jutro wszystko spłynie równie gładko, jak słodkie łyki tego nektaru! Takie już jest życie!

To powiedziawszy, ów epikurejczyk³ o pogodnym usposobieniu wypił kielich wyborowego ciepłego wina, którego lekkie opary ulatywały powoli z metalowego imbryka.

– Ja natomiast – stwierdził czwarty z biesiadników – uważam życie za bardzo miłe, w chwili gdy nic nie robię i mam środki na nicnierobienie!

– Błąd! – sprzeciwił się piąty. – Szczęście tkwi w nauce i pracy. Zdobywane możliwie jak największej wiedzy oznacza dążenie do osiągnięcia szczęścia!

– I przekonanie się, że koniec końców nie wie się niczego⁴!

– Czyż nie jest to początkiem mądrości?

– A co jest jej końcem?

– Mądrość nie ma końca! – odparł filozoficznie człowiek w okularach. – Uzyskanie zdrowego rozsądku daje najwyższe zadowolenie!

Wtedy to pierwszy biesiadnik zwrócił się wprost do gospodarza, zajmującego szczyt stołu, czyli miejsce najgorsze, czego wymagały prawa uprzejmości. Obojętny i roztargniony, nic nie mówiąc, słuchał całej tej uczzonej rozmowy *inter pocula*⁵.

– Zobaczmy, co też nasz gospodarz myśli o tych rozważaniach po picciu? Czy uważa dziś swe życie za dobre czy za złe? Czy jest za nim czy przeciw?

Amfitrion⁶ schrupał beztrudnie kilka pestek arbuza; zamiast odpowiedzieć, zadowolony się pogardliwym wydukiem warg, jak człowiek, którego nic nie obchodzi.

– Phi! – rzucił.

Słowo to wyrażało całkowitą obojętność. Mówiło wszystko i nic. Istnieje we wszystkich językach i powinno trafić do wszystkich słowników świata. Stanowi wypowiedziany na głos „grymas pogardy”.

Piątka współbiesiadników na ten przejaw znudzenia ich gospodarza zasypała go argumentami, każdy bronił swej tezy. Pragnęli poznać jego pogląd. Uchyłał się najpierw przed odpowiedzią, ale w końcu stwierdził, że życie nie jest ani dobre, ani złe. Jego zdaniem stanowi „wynalazek” bez większego znaczenia, dający właściwie mało uciechy!

– Oto cały nasz przyjaciel!

¹ *Nenufar* – potoczna nazwa grzybenia białego (*Nymphaea alba*), rośliny wodnej o dużych białych kwiatach unoszących się na powierzchni wody, nie występuje w Chinach; w Azji Wschodniej popularne są kłącza lotosu (*Nelumbo nucifera*), w postaci odcinków o długości ok. 20 cm, młode zjadane na surowo i dodawane do surówek, zup i stir fry, suszone i czasami karmelizowane służą za przekąskę, chińska nazwa *lian* (wszystkie słowa chińskie w przypisach podano w stosowanej współcześnie międzynarodowej pisowni pinyin, z wyjątkiem tradycyjnych nazw polskich).

² *Pletwy rekina* – zupa z pletw rekina to jedno z najbardziej wykwintnych dań kuchni chińskiej, ze względu na wysoką cenę podawane tylko podczas wielkich uroczystości.

³ *Epikurejczyk* – zwolennik poglądów greckiego filozofa Epikura, według którego najwyższym dobrem jest szczęście, a jego źródłem są przyjemności, zwłaszcza bierność, jak radość życia, podziwianie piękna przyrody czy sztuki, obcowanie z bliskimi, przy ograniczaniu potrzeb ciała.

⁴ *Nie wie się niczego* – nawiązanie do słynnego powiedzenia Sokratesa „Wiem, że nic nie wiem”.

⁵ *Inter pocula* (łac.) – podczas pijatyki, dosłownie między pucharami, część łacińskiej sentencji *Amicitia inter pocula contracta plerumque vitrea est*, Przyjaźń zawarta przy kielichu często jest krucha jak szkło.

⁶ *Amfitrion* – gościnnie pan domu lub fundator przyjęcia (od postaci z mitologii greckiej, Amfitriona, wnuka Perseusza, męża Alkmeny, w którego wcielił się Zeus, płodząc Heraklesa).

- Może tak mówić, gdyż jeszcze nigdy ziarnko grochu⁷ nie zakłóciło mu odpoczynku!
- I dopóki jest młody!
- Młody i zdrowy!
- Zdrowy i bogaty!
- Bardzo bogaty!
- Więcej niż bogaty!
- Może za bogaty!

Słowa te przelatywały jak race ognia sztucznych, nie wzbudzając jednak uśmiechu na niewzruszonej twarzy amfitriona. Zadowolili się lekkim wzruszeniem ramion, jak człowiek, który nigdy, choćby przez godzinę, nie chciał przerzucać kartek księgi własnego życia, w której nie rozciął⁸ nawet pierwszych jej stronic!

A przecież ten obojętny człowiek mający najwyżej trzydzieści jeden lat był w doskonałym zdrowiu, posiadał wielki majątek, jego umysł nie był wyzbyty kultury, jego inteligencja wykraczała poza przeciętną, miał wreszcie wszystko to, czego brakowało tylu innym, aby być najszczęśliwszymi na świecie! Dlaczego nie czuł się takim?

Dlaczego?

Rozległ się wtedy poważny głos filozofa, przemawiającego jak koryfeusz⁹ antycznego chóru:

- Przyjacielu, jeśli nie jesteś szczęśliwy tutaj, to dlatego, że dotąd twoje szczęście było tylko negatywne. Ze szczęściem jest tak samo jak ze zdrowiem. Aby się nim cieszyć, trzeba go czasami nie mieć. A ty nigdy nie byłeś chory... Chcę przez to powiedzieć: nie byłeś nigdy nieszczęśliwy! Tego właśnie brakuje twemu życiu. Jak można doceniać szczęście, jeśli nigdy nie doznało się nieszczęścia, choćby przez chwilę?!



⁷ Ziarnko grochu – w oryginale francuski idiom *pli de rose* (dosł. zmarszczka róży), o znaczeniu drobiazgu zakłócającego całość.

⁸ Dawniej książki były często sprzedawane z nierozciętymi, a tylko złożonymi arkuszami i pierwszy czytelnik musiał je rozcinać.

⁹ Koryfeusz – w starożytnym teatrze greckim przewodnik chóru, odgrywającego ważną rolę w tragediach i komediach, wypowiadał się w jego imieniu.

Po tej pełnej mądrości uwadze filozof, wznosząc kielich pełen szampana najlepszej marki, dopowiedział:
– Życzyłbym naszemu gospodarzowi odrobiny cienia przyciemniającego jego słońce i kilku trosk doznanych w życiu!

Po czym jednym łykiem opróżnił swój kielich.

Amfitrion uczynił gest przyzwolenia i powrócił do zwyczajnej mu apatii.

Gdzie toczyła się ta rozmowa? Czy w europejskiej jadalni, w Paryżu, Londynie, Wiedniu, Petersburgu? Czy szóstka biesiadników gawędziła w salonie restauracji Starego bądź Nowego Świata? Kim byli ludzie poruszający owe tematy podczas uczty, nie pijący więcej, aniżeli wypadało?

W każdym razie nie byli Francuzami, gdyż nie mówili o polityce!

Szóstka biesiadników zasiadała w sali przeciętnej wielkości, luksusowo wyposażonej. Przez mozaikę niebieskich i pomarańczowych szyb padały o tej porze ostatnie promienie słońca. Za otwartymi oknami wieczorna bryza kołysała girlandami kwiatów naturalnych lub sztucznych, a kilka wielobarwnych latarni mieszało swe blade światło z gasnącym blaskiem dnia. Powyżej otworów okiennych ściany upiększały powycinane arabeski¹⁰, uzupełnione różnymi rzezbami, przedstawiającymi piękności niebiańskie i ziemskie, zwierzęce i roślinne, należące do fantastycznej fauny i flory.

Na ścianach salonu wisały jedwabne kobierce, odbijające się w dużych lustrach, o taflach szkła ciętych w podwójne skosy. Na suficie punka¹¹ biła skrzydłami z malowanego perkalu¹², czyniąc znośną temperaturę wewnątrz.

Stół był wielkim czworobokiem z czarnej laki¹³. W jego nieprzysłoniętym obrusem blacie odbijały się liczne naczynia srebrne i porcelanowe, jakby został on wycięty z najczystszej kryształu. Rolę serwetek pełniły ozdobione symbolami kwadratowe arkusze papieru, których każdy z zaproszonych miał przy sobie dostateczny zapas. Wokół stołu stały fotele o marmurowych oparciach, w tamtych szerokościach geograficznych przedkładane znacznie nad wyściełane oparcia mebli współczesnych.

Obsługą natomiast zajmowały się pełne zapału młode dziewczęta, których czarne włosy mieszały się z liliami i chryzantemami, noszące bransoletki ze złota lub jadeitu¹⁴, kokietyryjnie owijające ich ramiona. Uśmiechnięte i wesołe, jedną ręką podawały lub zabierały naczynia, podczas gdy drugą poruszały z wdziękiem wielkim wachlarzem, burzącym prądy powietrza wzbudzone przez punkę na suficie.

Uczcie niczego nie można było zarzucić. Czy można sobie wyobrazić coś delikatniejszego nad ową kuchnię jednocześnie stosownie bogatą i uczoną? Bignon¹⁵ tego miejsca, wiedzący, że pracuje dla koneserów, przeszedł samego siebie zestawem stu pięćdziesięciu potraw tworzących menu obiadu.

Na jego początku, jako przystawka do koncertu, słył słodkie ciastka, kawior, smażona szarańcza, suszone owoce i ostrzygi z Ning-Po¹⁶. Potem następowały, z krótkimi przerwami, gotowane w koszulce jajka¹⁷ kaczek, gołębi i czajek, jaskółcze gniazda¹⁸ z roztrzepanymi jajkami, potrawka z żeń-szenia¹⁹, skrzela jesiotra²⁰

¹⁰ *Arabeski* – ornamenty w postaci mniej lub bardziej stylizowanych roślin, stosowane zwłaszcza w sztuce muzułmańskiej, stąd nazwa.

¹¹ *Punka* – duży wachlarz poruszany ręcznie sznurami bądź mechanicznie, wykonywany z różnych materiałów (liście palmowe, tkaniny, pióra) często zwieszany z sufitu, nazwa pochodzi z języka hindi i jest stosowana głównie w Indiach, chińska nazwa: *diaoshan*.

¹² *Perkal* – cienka tkanina bawełniana o splocie płóciennym, usztywniona, zwykle drukowana.

¹³ *Laka* – żywica drzewa sumak lakowy (*Toxicodendron vernicifluum*), występującego w południowych Chinach, po wyschnięciu bardzo twarda i odporna, od bardzo dawna używana w Chinach do pokrywania przedmiotów z różnych surowców (drewno, metal, skóra, glina), często nawet kilkunastoma warstwami, które mogły być barwione i rzeźbione.

¹⁴ *Jadeit* (chiń. *feicui*) – minerał, krzemian sodu i glinu, bardzo twardy, lekko przezroczysty, bezbarwny, biały, żółty, zielony lub innej barwy, najczęściej występuje w postaci zbitej masy, z której wykonywane są różne ozdoby i przedmioty obrzędowe, bardzo ceniony w kulturach Chin i Ameryki Środkowej.

¹⁵ *Louis Bignon* (1816-1906) – francuski właściciel restauracji, zwłaszcza najslawniejszej i najwykwintniejszej w jego czasach Café Riche w Paryżu, także właściciel ziemski, propagator nowoczesnego rolnictwa.

¹⁶ *Ning-Po* (obecna pisownia Ningbo) – miasto w prowincji Zhejiang, port nad Morzem Wschodniochińskim, jedno z najstarszych chińskich miast, za czasów dynastii Tang i Song ważny ośrodek handlu i rzemiosła, później straciło na znaczeniu na rzecz Szanghaju, po roku 1842 jeden z pięciu „portów traktatowych”, dostępnych dla Europejczyków.

¹⁷ *Jajka w koszulkach* – jajka gotowane bez skorupki, z nieściętym żółtkiem, nieznanne w Chinach, gdyż jajka na miękko trudno jeść pałeczkami.

¹⁸ *Jaskółcze gniazda* – zupa sporządzana z jadalnych gniazd salangan, ptaków z rodziny jerzykowatych, bardzo ceniona w kuchni chińskiej ze względu na smak i wartości odżywcze.

¹⁹ *Żeń-szeń* (*Panax ginseng*) – bylina rosnąca w północno-wschodnich Chinach (Mandżuria) i sąsiednich terenach Korei i Rosji, bardzo ceniona w tradycyjnej medycynie chińskiej, jej korzeń osiągał wysoką cenę, z tego powodu i dla mało atrakcyjnego smaku rzadko stosowany w kuchni, jedzony jako afrodyzjak i środek pobudzający.

²⁰ *Jesiotr* – zapewne jesiotr chiński (*Acipenser sinensis*), osiągający do 5 m długości, występujący w Jangcy i innych rzekach Chin południowych, obecnie bardzo rzadki i chroniony.

w kompocie, ścięgnięta wieloryba moczone w cukrze, kijanki z wód słodkich, żółtka kraba²¹ w potrawce, żółdki wróbla i oczy baranów pikowane szczyptą czosnku, pierożki z mleczkiem z pestek moreli²², trepangi²³ w sosie winnym, pędy bambusa w soku, słodzone sałatki z młodych korzonków itd. Ananasy z Singapuru, praliny z orzeszkami ziemnymi, solone migdały, smaczne owoce mango²⁴, long-yen²⁵ o białym miąższu i liczi²⁶ o jasnej miążdze, kasztany wodne²⁷, smażone w cukrze pomarańcze z Kantonu²⁸ tworzyły ostatnią część uczyty trwającej trzy godziny, posiłku obficie podlewane piwem, szampanem, winem Chao-Chigne²⁹, a potem nieuchronny ryż, małymi pałeczkami wsuwany między wargi biesiadników, miał zwieńczyć na deser ten wymyślny jadłospis.

Nadeszła wreszcie chwila, gdy młode służące przyniosły nie czarki zawierające płynne pachnidła, na modłę europejską, lecz serwetki nasączone ciepłą wodą, którymi każdy z biesiadników wytarł się z największym zadowoleniem.

Był to jednak jedynie antrakt w uczcie, godzina *far niente*³⁰, której chwile miała wypełnić muzyka.

Istotnie, do salonu wszedł zespół śpiewaczek i muzykantek. Śpiewaczki były młode, piękne, zachowujące się skromnie i przyzwoicie. Jakaż to jednak muzyka i jakie wykonanie! Miauczenie, gdakanie bez rytmu i bez tonalności wznosiły się ostrymi nutami aż do ostatnich granic wytrzymałości słuchu! Co za instrumenty, skrzypce³¹, których struny przeplatały się z włosiem smyczka, gitary³² pokryte skórą węża, krzykliwe klarnety³³, harmonijki³⁴ przypominające małe przenośne pianina godne były pieśni śpiewaczek, którym akompaniowały z hałasem.

Kierownik tej wrzaskliwej orkiestry podał po wejściu jej repertuar. Na znak amfitriona, który dał mu *carte blanche*³⁵, muzykantki zagrały *Bukiet z dziesięciu kwiatów*³⁶, utwór wówczas bardzo modny, za którym przepadał wielki świat.

Potem zespół śpiewający i grający, dobrze z góry opłacony, wyszedł, pożegnany wielkimi brawami, aby

²¹ *Żółtko kraba* (fr. *jaune de crabe*) – półpłynna tkanka występującej po ugotowaniu pomiędzy skorupą a mięśniami kraba, ceniona przez smakoszy, w kuchni chińskiej określa się tak także wydzielinę gruczołów płciowych samic kraba.

²² *Mleczko z pestek moreli* – pestki moreli mają w środku gorzkie jądro, jadalne w niewielkich ilościach, gdyż zawiera amygdalinę, która po strawieniu daje trujący w większych dawkach cyjanek wodoru, w tradycyjnej medycynie chińskiej olejek z tych jąder (*xingren*) jest lekiem na zaparcia, kaszel, bóle gardła, astmę.

²³ *Trepangi* (ogórki morskie) – zwierzęta zaliczane do strzykw, żyjące na dnie mórz tropikalnych, bardzo cenione w kuchni chińskiej (zwane *haishen*), uważane za afrodyzjak.

²⁴ *Mango* – owoce mangowca, drzewa z rodziny nanerczowatych (*Anacardiaceae*), rosnącego w Indiach i Malezji, uprawiane w Chinach, w XIX w. bardzo rzadkie.

²⁵ *Long-yen* (pol. longan, chiń. *long yan*) – dosł. oko smoka, owoc drzewa o tej samej nazwie (*Dimocarpus longan*), rosnącego w południowych Chinach i Indochinach, owoce słodkie, okrągłe, ok. 2 cm średnicy, o cienkiej skorupce, białawym, przejrzystym miąższu i pestce, w kuchni chińskiej dodawane do zup i deserów oraz spożywane na surowo.

²⁶ *Liczi* (chiń. *lizhi*, zwane też śliwką chińską) – owoc drzewa o tej samej nazwie, pochodzącego z Indochin wschodnich, owoce podobne do malin, ale z ciekłą skorupką, okrywającą jadalną osłonkę otaczającą pestkę, uważane za jedno z najsmaczniejszych owoców świata, spożywane na surowo lub suszone.

²⁷ *Kasztany wodne* – nazwa jadalnych podziemnych kłączy ponikła słodkiego (*Eleocharis dulcis*, chiń. *biqu*), byliny występującej na terenach podmokłych Afryki subsaharyjskiej, Azji południowej i wschodniej oraz Australii, także uprawianej, jadane na surowo, po ugotowaniu z sosami, również jako nadzienie pierogów.

²⁸ *Kanton* – europejska nazwa miasta Guangzhou w południowych Chinach, portu w delcie Rzeki Perłowej, stolicy prowincji Guangdong, od czasów dynastii Tang bardzo ważny ośrodek handlu morskiego, od roku 1757 jedyny dostępny dla cudzoziemców, miejsce dostaw opium, od 1842 jeden z pięciu „portów traktatowych”.

²⁹ *Chao-Chigne* – wino wspomniane w książce *Pékin et le Nord de Chine*, wydanej pod pseudonimem T. Choutzé (Gabriel Devéria) w roku 1873, będącej jednym z głównych źródeł Juliusza Verne’a; zapewne chodzi o *shaoxing*, sławne w Chinach wino ryżowe, od bardzo dawna wytwarzane w pobliżu portowego miasta Shaoxing, często podawane na ciepło; wiele rodzajów słodkich i wytrawnych, najczęściej pite do potraw słonych.

³⁰ *Far niente* (wł.) – beczynność, nieróbstwo, część popularnego powiedzenia *dolce far niente* (słodkie nieróbstwo), w znaczeniu przyjemny odpoczynek, miły relaks.

³¹ *Skrzypce* – tradycyjna muzyka chińska zna wiele instrumentów smyczkowych, mających od dwóch do czterech strun, głównie to *huqin*, trzymane pionowo, dwustrunowe *erhu*, *gaohu*.

³² *Gitary* – tradycyjny chiński instrument muzyczny *sanxian*, dosł. trzy struny, o małym prostokątnym pudle rezonansowym pokrytym skórą węża i długim gryfie z trzema strunami, gra się na nim rogowym piórkem.

³³ *Klarnety* – tradycyjny chiński instrument muzyczny *dizi*, bardzo popularny, wykonany z bambusa, rodzaj fletu poprzecznego, może też chodzić o przypominający obój *guan*, wykonany z twardego drewna.

³⁴ *Harmonijki* – tradycyjny chiński instrument muzyczny *sheng*, złożony z kilkunastu puszczalek trzciniowych różnej długości, mających wspólny drewniany zbiornik powietrza, gra się na nim, dmuchając.

³⁵ *Carte blanche* (fr. biała kartka) – nieograniczone pełnomocnictwo, swoboda działania, od pustej kartki, zawierającej tylko podpis osoby zlecającej, jej posiadacz mógł sam ją wypełnić zależnie od okoliczności.

³⁶ *Bukiet z dziesięciu kwiatów* – piosenka wspomniana w książce *Pékin et le Nord de Chine*, bardzo popularna w Pekinie w II połowie XIX wieku, w której kurtyzana opowiada o swych nieszczęściach, każdy kwiat odpowiada okresowi jej życia, od kiedy ukończyła 13. rok życia.

odbierać następne wielkie ich plony w salonach sąsiednich.

Szóstka biesiadników opuściła wtedy swe miejsca, lecz tylko po to, aby przejść od jednego stołu do drugiego, co uczynili nie bez wielkich ceregieli i najrozmaitszych przejawów uprzejmości.

Na tym drugim stole każdy zastał małą czarkę z przykrywką, upiękkszöną wizerunkiem Bodhidharmy³⁷, słynnego mnicha buddyjskiego, stojącego na legendarnej tratwie³⁸. Każdy otrzymał także szczyptę herbaty, którą zaparzył, bez cukru, we wrzącej wodzie znajdującej się w czarce, a niemal natychmiast potem wypił.

Jakież herbaty! Nie było obaw, że firma Gibb-Gibb & Co.³⁹, która ją dostarczyła, dokonała zafalszowania nieuczciwą domieszką obcych liści, czy też że już podległa pierwszemu zaparzeniu i nadawała się jedynie do czyszczenia dywanu albo że niestaranny kucharz zabarwił ją na żółto kurkumą⁴⁰ bądź na zielono błękitem pruskim⁴¹! Była to herbata cesarska w całej swej czystości. Były to cenne listki przypominające kwiaty, listki z pierwszego zbioru w marcu, będące rzadkością, gdyż drzewo po ich zerwaniu umiera, owe listki wreszcie, które wyłącznie małe dzieci, o rękach starannie okrytych rękawiczkami⁴², mają prawo zrywać!

Europejczyk nie zdołałby znaleźć dość wymownych okrzyków pochwalnych na cześć tego napoju, lecz szóstka biesiadników piła go drobnymi łykami bez żadnych zachwyków – jako znawcy, którzy już do niego przywykli.

Rzeczywiście, trzeba powiedzieć, nie potrafili oni dłużej doceniać delikatność owego doskonałego napitku. Jako ludzie o wysokiej pozycji byli bogato odziani w *han-chaol*⁴³, lekką koszulkę, *ma-coual*⁴⁴, krótką tunikę, i *haol*⁴⁵, długą szatę zapinaną z boku na guziki; na nogach mieli żółte⁴⁶ bambosze i pikowane skarpety oraz żółte spodnie z jedwabiu, wiązane w pasie szarfą z frędzlami, na piersi nosili pięknie wyszywany jedwabny plastron⁴⁷, a za pasem wachlarz. Owi wykwintni ludzie urodzili się w kraju, w którym drzewa herbaciane dają raz do roku żniwo pachnących liści. Ucztą tą, obejmującą gniazda jaskółcze, trepangi, ścięgnię wielorybów, płetwy rekina, rozkoszowali się tak, jak na to zasłużyła wybornością przygotowania, lecz jej menu, którym zdumiałyby się cudzoziemiec, nie wywoływało ich zdziwienia.

W każdym razie żaden z nich nie oczekiwał jednego: oświadczenia złożonego przez ich amfitriona w chwili, kiedy wreszcie opuścili stół. Przyczynę takiego ich goszczenia owego dnia mieli dopiero wtedy

³⁷ *Bodhidharma* (V-VI w. n. e.) – u J. Verne'a błędnie Bodhidharama, 28. patriarcha buddyzmu, postać na wpół legendarna; pochodził z Indii południowych, przybył do Chin głosić nauki buddyzmu mahajany, słynął z głębokości i mocy medytacji, według jednej z legend walcząc z sennością podczas medytacji odciął sobie powieki, które przemieniły się w pierwsze krzewy herbaciane, dlatego był przedstawiany na czarkach do herbaty.

³⁸ Według jednej z legend Bodhidharma po przybyciu do Chin spotkał się z cesarzem Wu Di z dynastii Liang, który nie zrozumiał jego nauk, odprawił go, wówczas Bodhidharma udał się na północ i przebył Yangzi na trzciniowej tratwie; ponadto w kazaniach porównywał on naukę do tratwy, która pomaga pokonać rzekę lub morze, lecz potem jest niepotrzebna i powinna być odrzucona.

³⁹ *Gibb-Gibb & Co.* – przypuszczalnie chodzi o Gibb, Livingston and Co., założoną w roku 1836 w Kantonie przez Szkotów Thomasa Gibba i Williama Livingstone'a, która szybko została jedną z największych firm działających w Chinach, wysyłającą do Europy herbatę i jedwab, a sprowadzającą do Chin tkaniny, zajmowała się także handlem opium, w roku 1962 została kupiona przez Borneo Company Limited.

⁴⁰ *Kurkuma* – przyprawa otrzymywana ze zmielonego kłącza ostryża długiego (*Curcuma longa*), byliny z rodziny strelciovatych, popularna w Chinach, Indiach i Indochinach, ma postać żółtego proszku, podobnego do szafranu, ale dużo tańszego, używany jest także jako lekarstwo o właściwościach antywirusowych i przeciwzapalnych oraz jako barwnik, np. na do tkanin, z których szyte są szaty mnichów buddyjskich.

⁴¹ *Błękit pruski* – nieorganiczny związek chemiczny, żelazocyjanek potasowo-żelazowy, otrzymany po raz pierwszy (1706) przez wytwórcę farb Johanna Jacoba Diesbacha z Berlina, używany jako składnik farb, barwnik do tkanin, lekarstwo przy zatruciu metalami ciężkimi; barwa od ciemnoniebieskiej do granatowej, ale nie zielona; taka mogła powstawać po dodaniu go do żółtych z powodu niewłaściwego suszenia listków herbaty.

⁴² Taki sposób zrywania miał zapobiegać zgniataniu i zanieczyszczeniu bardzo delikatnych pierwszych listków wypuszczanych wczesną wiosną przez krzewy herbaciane.

⁴³ *Han-chaol* – według książki *Le costume historique. Planches et texte sur la Chine uniquement* (red. Auguste Racinet), być może źródła J. Verne'a, *han-chaol*, oraz inne wspomniane tu rodzaje odzieży, to część stroju kobiecego, a nie męskiego, jest to koszulka w postaci krótkiej tuniki, sięgającej trochę za biodra, rozciętej z przodu; według *La Chine familière et galante* Julesa Arène'a, innego przypuszczalnego źródła J. Verne'a, *han-chaol* to damska bluzka z krótkimi rękawami.

⁴⁴ *Ma-coual* – według *Le costume historique. Planches et texte sur la Chine uniquement* część stroju kobiecego, okrycie wierzchnie o szerokich, krótkich rękawach, zapinane z boku, według Arène'a, *ma-coual* to „krótka tunika”, w nazwie tej człon „ma” oznacza zapewne konopie, tkaninę konopną, „coual” zaś może być zniekształconą formą słowa *qun* (spódnica, fartuch), czyli *ma-coual* może znaczyć tyle co „konopna spódnica”.

⁴⁵ *Haol* – według *Le costume historique. Planches et texte sur la Chine uniquement* część stroju kobiecego, rodzaj długiej sukni, główna szata o długich i wąskich rękawach, owijana pasem; według Arène'a, *haol* to długa suknia, wszystkie zaś te trzy części stroju są zapinane z boku.

⁴⁶ W Chinach cesarskich kolor żółty był zarezerwowany dla cesarza i jego najbliższej rodziny; nikt inny nie miał prawa nosić ubrania w tym kolorze, bambosze, czyli chińskie pantofle płócienne noszone także poza domem, były czarne z białymi podeszwami.

⁴⁷ *Plastron* – dawniej część zbroi osłaniająca piersi, skórzany napierśnik, szeroki krawat, tu chodzi o noszone w Chinach w czasach dynastii Qing przez mandarynów kwadratowe naszywki na piersiach i plecach szat, zwane *buzi*, z wyhaftowanymi wizerunkami zwierząt i ptaków, wskazującymi na ich rangę i godność.

poznać.

Czarki były jeszcze pełne. W chwili opróżniania swojej po raz ostatni gospodarz, obojętny, oparty łokciami o stół, ze wzrokiem zagubionym w dali, odezwał się następująco:

– Przyjaciele, wysłuchajcie mnie bez wyśmiewania. Kości zostały rzucone⁴⁸. Chcę wprowadzić do mojego życia coś nowego, co może rozproszy jego monotonię! Czy okaże się to dobre czy złe? Przyszłość pokaże. Obiad ten, na który was zaprosiłem, jest na cześć pożegnania się z życiem młodzieńca. Za piętnaście dni się żenię i...

– I będziesz najszczęśliwszym z ludzi! – zawołał optymista. – Patrz! Wróżby są dla ciebie pomysłne!

Istotnie, lampy migotały, rzucając blade światło, sroki⁴⁹ skrzeczały na arabeskach okien, a listki herbaty pływały pionowo w czarkach. Aż tak szczęśliwe przepowiednie nie mogły być błędne!

Wszyscy zatem winszowali gospodarzowi, który przyjmował owe życzenia z niezachwianym chłodem. Choć jednak nie wymienił nazwiska osoby mającej odegrać rolę „czegoś nowego”, jego wybranki, nikt nie okazał się na tyle niedyskretny, aby o nie zapytać.

Filozof nie włączył się jednak do ogólnego chóru gratulacji. Z założonymi rękoma, przymkniętymi oczyma, ironicznym uśmiechem na wargach zdawał się równie mało podzielać odczucia życzących jak i odbierającego życzenia.

Ten zaś wstał teraz, położył rękę na ramieniu filozofa i głosem brzmiącym mniej spokojnie niż zwykle zapytał go:

– Czyżbym był za stary na małżeństwo?

– Nie.

– Za młody?

– Tym bardziej.

– Uważasz, że postępuję niewłaściwie?

– Być może!

– Ta, którą wybrałem, i którą znasz, ma wszystko, co może uczynić mnie szczęśliwym.

– Wiem.

– A zatem...?

– To ty nie masz wszystkiego, co potrzebne, żebyś taki był! Być znudzonym życiem w pojedynkę, to złe! Być znudzonym życiem we dwoje, to jeszcze gorzej!

– Nigdy więc nie będę szczęśliwy...?

– Nie będziesz, dopóki nie poznasz nieszczęścia!

– Nie zdoła mnie osiągnąć!

– To bardzo złe, gdyż byłbyś przypadkiem nieuleczalnym!

– Och! Ci filozofowie! – zawołał najmłodszy z biesiadników. – Nie należy ich słuchać. To maszyny wytwarzające teorie! Wyrabiają je najróżniejsze! Istna tandeta nienadająca się do niczego! Żeń się, żeń, przyjacielu! Też bym tak zrobił, gdybym nie ślubował, że nigdy tego nie uczynię! Ożeń się, i jak mawiają nasi poeci, niechże dwa feniksy⁵⁰ objawiają ci się zawsze czule złączone! Przyjaciele, piję za szczęście naszego gospodarza!

– A ja – odparł filozof – wypiję za rychłe wtrącenie się jakiegoś opiekuńczego bóstwa, które aby obdarzyć go szczęściem, zapewni mu uprzednio przejście próby nieszczęścia!

Na ten dziwaczny toast biesiadnicy wstali, wyciągnęli ku sobie pięści jak bokserzy przed walką, potem kolejno je opuszczali i podnosili z pochYLENIEM głowy⁵¹, żegnając się z sobą.

Na podstawie opisu salonu, w którym odbyła się ta uczta, egzotycznego menu, z jakiego się składała, strojów biesiadników, ich sposobu wystawiania się, może także osobliwości poglądów, czytelnik domyśla się już, że chodzi o Chińczyków, nie tych „Niebian”⁵², którzy wydają się zerwani z parawanu czy też tkwiący na

⁴⁸ *Kości zostały rzucone* (łac. *alea iacta est*) – słowa Juliusza Cezara wypowiedziane w 49 roku p.n.e. przy przekraczaniu rzeki Rubikon, jako sygnał wypowiedzenia wojny domowej, nabrały przysłowiowego znaczenia podjęcia nieodwołalnej, bardzo ważnej decyzji.

⁴⁹ *Sroki* – w kulturze chińskiej sroki wieszczą radość i szczęście, w tym małżeńskie.

⁵⁰ *Feniksy* – w kulturze i mitologii chińskiej feniks jest prastarym królem ptaków, symbolizuje też cesarzową, miał głowę kury, oczy człowieka, szyję węża, dziób jaskółki, grzbiet zółwia i ogon ryby; para feniksów jest symbolem zespolenia płciowego, życzenie miało więc bardzo frywolny podtekst, zapewne nieznanymi J. Verne'owi, starannie unikającym sfery erotyki.

⁵¹ Kiedyś Chińczycy przy witaniu się i żegnaniu wyciągali przed siebie ręce, z lewą dłonią otaczającą zwiniętą w pięść prawą, podnosili je i pochylali głowy.

⁵² *Niebianie* (fr. *Célestes*) – dawne określenie Chińczyków w wielu językach europejskich, od nazwy „Cesarstwo Niebiańskie”, błędnie uważanej za chińską; Chińczycy mówią *Tianxia*, czyli „[to, co] pod niebem” i określają tak kraj podlegający władzy cesarza.

odłamku wazy, lecz owych współczesnych mieszkańców Cesarstwa Niebiańskiego, już zeuropeizowanych dzięki swoim studiom, podróżom, częstym kontaktom z cywilizacją Zachodu.

Istotnie, działo się to w salonie jednej z łodzi kwiatowych⁵³ na Rzece Perłowej⁵⁴ w Kantonie, gdzie bogaty Kin-Fo, w towarzystwie nieodłącznego Wanga, filozofa, ugościł czterech najlepszych przyjaciół swej młodości, Pao-Shena, mandaryna czwartej rangi z niebieską gałką⁵⁵, Yin-Panga, bogatego kupca wyrobów jedwabnych z ulicy Aptekarzy, zatwardziałego hulakę Tima oraz uczonego Houala.

A działo się to dwudziestego siódmego dnia czwartego księżycy⁵⁶, o pierwszej z pięciu straży⁵⁷, na które tak poetycznie dzielone są godziny chińskiej nocy.



⁵³ *Łodzie kwiatowe* (chiń. *huazhou*) – chińskie barki mieszkalne z całym pokładem zajęтым przez pomieszczenia, zdobnie malowane na żywe kolory, obsadzone kwiatami, często służyły jako pływające restauracje albo domy publiczne, zwykle cumowały przy nabrzeżach.

⁵⁴ *Rzeka Perłowa* (chiń. *Zhu Jiang*) – zbiorcza nazwa całego systemu rzek w Chinach południowych, tworzących wspólną deltę, z których najważniejsza jest *Xi Jiang* o długości 2129 km, w delcie ujściowej przylegającej do Morza Południowochińskiego leżą m.in. Hongkong, Kanton, Makau, od bardzo dawna ważny szlak handlowy.

⁵⁵ *Mandaryn* – używana w Europie nazwa chińskich dostojników i uczonych (chiń. *guan*), którzy zdali egzamin wymagane przez władze cesarskie; dzielili się na grupę cywilnych i wojskowych; mandaryni w czasach dynastii Qing byli podzieleni na dziewięć rang, których oznakami były specjalne stroje, w tym urzędowe nakrycia głowy zwieńczone dużymi gałkami lub guzami z kamieni półszlachetnych, w pierwszej randze (najniższej) były one koralowe, w najwyższej, dziewiątej – złote; ranga czwarta oznaczana była gałką turkusową i wizerunkiem dzikiej gęsi na naszywce na strój.

⁵⁶ W kulturze chińskiej rok dzieli się na 12 miesięcy księżycowych (po 29 lub 30 dni), dla wyrównania kalendarza księżycowego ze słonecznym co trzy lata dodawano miesiąc trzynasty; miesiące były (i są) numerowane, nie miały nazw, data rozpoczęcia nowego roku była zmienna, przypadała od 21 stycznia do 19 lutego.

⁵⁷ *Straże* – w kulturze chińskiej dzień był dzielony na 12 jednostek po dwie godziny każda, zwanych *shichen*, odpowiadających europejskim strażom (czasowi sprawowania warty); nosiły one nazwy zwierząt (od szczura do świni), takie same jak nazwy znaków zodiaku; pierwsza straż nocy zaczynała się o godzinie 23.

Rozdział II

W którym Kin-Fo i filozof Wang zostają przedstawieni dokładniej

Jeśli Kin-Fo wydał ten pożegnalny posiłek dla przyjaciół w Kantonie, to dlatego, że w owej stolicy prowincji Kouang-Tong⁵⁸ upłynęła część jego młodości. Z licznych kolegów, jakich musiał posiadać ten bogaty i szczodry młodzieniec, czterej zaproszeni do kwietnej łodzi byli jedynymi, którzy mu do pory uczyt pozostałi. Innych, rozproszonych przez losy życia, szukał na próżno.

Kin-Fo mieszkał wówczas w Szanghaju⁵⁹ i pragnąc odmienić odczuwany nastrój znudzenia, postanowił wyjechać na kilka dni do Kantonu. Tego jeszcze wieczora miał wsiąść na *steamer*⁶⁰, który będzie zawijał do głównych miast wybrzeża, i wrócić spokojnie do swego yamenu⁶¹.

Jeśli Wang towarzyszył Kin-Fo, to dlatego, że filozof ten nie opuszczał nigdy swego ucznia, aby móc zawsze udzielać mu lekcji. Prawdę mówiąc, ten ani trochę ich sobie nie cenił. Tak samo mimo uszu puszczał maksymy i sentencje; mimo to „maszyna wytwarzająca teorie” – jak powiedział hulaka Tim – nie męczyła się ich produkowaniem.

Kin-Fo należał do tych Chińczyków z północy, którzy się nie zmieniali i nigdy nie sprzymierzali się z Tatarami⁶². Nie spotyka się takich w prowincjach południa, gdzie wyższe i niższe klasy są mocniej zmieszane z rasą mandżurską⁶³. Kin-Fo ani przez ojca, ani przez matkę, których rodziny od podboju⁶⁴ trzymały się na uboczu, nie miał w żyłach ani jednej kropli krwi tatarskiej. Wysoki, o mocnej budowie, cerze bardziej białej niż żółtej, o brwiach tworzących linię prostą, oczach rozstawionych poziomo i tylko lekko wznoszących się ku skroniom, prostym nosie, twarzy niespłaszczonej, wyróżniałby się nawet pośród najpiękniejszych okazów mieszkańców Zachodu.

Istotnie, jeśli Kin-Fo wyglądał na Chińczyka, to przez swą starannie ogoloną głowę, bez jednego włosa na jej przedzie i karku, oraz wspaniałe warkocz⁶⁵, wyrastający mu z potylicy i opadający na plecy niby wąż z gagatu⁶⁶. Bardzo dbając o siebie, nosił ładne wąsy, tworzące półkole nad górną wargą i muszkę⁶⁷, a zarost ten odtwarzał razem dokładnie fermatę⁶⁸ zapisu nutowego. Jego paznokcie miały ponad centymetr długości, dowodząc, że należał do kategorii ludzi majątnych, którzy nie musieli nic robić. Zapewne również

⁵⁸ *Kouang-Tong* – dawna europejska nazwa prowincji Guangdong, z czego powstała nazwa jej stolicy, Kantonu, leży w południowo-wschodnich Chinach, nad Morzem Południowochińskim, graniczy z Wietnamem, w granicach Chin od czasu dynastii Qin, od XVI wieku główny ośrodek handlu Chin z Zachodem i kontaktów z Europejczykami, którzy założyli tu swoje enklawy: Hongkong (Brytyjczycy), Makau (Portugalczyki) i Kwangchouwan (Francuzi); obecnie najludniejsza prowincja Chin.

⁵⁹ *Szanghaj* (chiń. Shanghai, dosł. „na morze”) – chiński port nad Morzem Południowochińskim, w delcie rzeki Jangcy, rozwój miasta od czasów dynastii Song, po układzie nankińskim (1842) miasto otwarte dla mocarstw zachodnich, ważny ośrodek handlu, obecnie największe miasto Chin, wielki ośrodek przemysłu i handlu.

⁶⁰ *Steamer* (ang.) – parowiec, język francuski w XIX wieku nie miał jednowyrazowego odpowiednika tego słowa, a tylko opisowe *bateau à vapeur* (statek na parę), często więc stosowano we Francji termin angielski.

⁶¹ *Yamen* – urząd, siedziba władz, także rezydencja urzędnika, mandaryna, zwykle składał się z budynku urzędu lub rezydencji w głębi dziedzińca, na który prowadzi ozdobna brama, inne budowle stoją obok, całość otacza mur.

⁶² *Tatarzy* – chodzi o Mandżurów, których w XIX wieku Europejczycy często nie odróżniali od Tatarów, ludu tureckiego, stanowiącego ważną część mongolskiej armii Czyngis Chana.

⁶³ *Mandżurowie* – lud pochodzenia altajskiego, zamieszkujący dzisiejszą Mandżurię w północno-wschodnich Chinach, w XII wieku utworzył potężne państwo Dżurdzeńów, rozgromione w roku 1234 przez Czyngis Chana, a w roku 1644 zdobył Pekin i ustanowił dynastię Qing, ostatnią w Chinach cesarskich, panującą do roku 1911; Mandżurowie, znacznie mniej liczni od Chińczyków, zabraniali małżeństw mieszanych, dlatego trudno mówić o ich mieszanii się z miejscową ludnością, zwłaszcza w Chinach południowych, gdzie było ich bardzo mało.

⁶⁴ Podbój Chin przez Mandżurów zaczął się od zdobycia północno-wschodniej prowincji Liaoning, w roku 1644 dzięki zdradzie wodza chińskiej armii zajęli Pekin i Chiny północne, a do roku 1680 całe Chiny, później jeszcze m.in. Mongolię i Tybet.

⁶⁵ Po zdobyciu Chin mandżurska dynastia Qing narzuciła Chińczykom obowiązek noszenia strojów mandżurskich oraz warkoczy jako znaku lojalności wobec siebie; podlegały mu także mniejszości narodowe i cudzoziemcy, nie obejmował jedynie mnichów buddyjskich i taoistycznych.

⁶⁶ *Gagat* – bitumiczna odmiana węgla brunatnego o zbitej, jednorodnej budowie, czarnej lub brunatnej barwie, stosowana do wyrobu biżuterii.

⁶⁷ *Muszka* – tutaj mała okrągła kępka włosów na podbródku, poniżej dolnej wargi.

⁶⁸ *Fermata* – znak muzyczny w kształcie półkola z kropką poniżej, umieszczany nad nutą lub pauzą i określający przedłużenie trwania jej brzmienia zgodnie z uznaniem wykonawcy; także oznaczenie rozpoczęcia koncertowej improwizacji solistycznej.

nonszalancja jego postępowania i dumna postawa podkreślały jeszcze mocniej, że był *comme il faut*⁶⁹, co wyrażał całą swą osobą.



Ponadto Kin-Fo urodził się w Pekinie, co napawało Chińczyków wielką dumą. Gdyby ktoś go zapytał, mógł wyniośle odpowiedzieć: „Jestem z Wysoka!”

Rzeczywiście, to w Pekinie mieszkał jego ojciec Tchoung-Héou⁷⁰, gdy Kin-Fo się rodził, a gdy miał sześć lat, przeniósł się ostatecznie do Szanghaju.

Ten szacowny Chińczyk z bardzo dobrej rodziny z północy cesarstwa miał, jak inni jego rodacy, ogromne zdolności handlowe. Przez pierwsze lata jego działalności kupieckiej wszystko, co produkowano w tym tak ludnym i bogatym kraju, jak papier ze Swatow⁷¹, tkaniny jedwabne z Sou-Tchéou⁷², kandyzowane słodycze

⁶⁹ *Comme il faut* (fr.) – jak należy, właściwie, zgodnie z wymogami, jak wypada.

⁷⁰ *Tchoung-Héou* – musi to być imię, a nie nazwisko, które w kulturze chińskiej było dziedziczone w linii męskiej, podobnie Kin-Fo, którego nazwiska nie poznajemy; nazwiska chińskie są przeważnie jednosylabowe, a imiona dwusylabowe.

⁷¹ *Swatow* – europejska nazwa Shantou, miasta w południowo-wschodnich Chinach, w prowincji Guangdong, portu nad Morzem Południowochińskim, ok. 300 km na wschód od Kantonu.

⁷² *Sou-Tchéou* – dawna francuska nazwa miasta Suzhou, we wschodnich Chinach, w prowincji Jiangsu, w delcie Jangcy, ok. 80 km na zachód od Szanghaju, założonego w 514 roku p.n.e., od XI wieku jedno z największych miast Chin, ważny ośrodek przemysłu, kultury i handlu, słynęło z produkcji jedwabiu.

z Formozy⁷³, herbata z Hankow⁷⁴ i Foochow⁷⁵, żelazo z Honanu⁷⁶, miedź czerwona i żółta⁷⁷ z prowincji Yunnan⁷⁸, było dlań towarem i przedmiotem handlu. Główna siedziba jego przedsiębiorstwa, *hongu*⁷⁹, mieściła się w Szanghaju, lecz miał też kantory w Nankinie⁸⁰, Tien-Tsinie⁸¹, Makao⁸², Hongkongu⁸³. Bardzo otwarty na osiągnięcia europejskie, swoje towary przewoził angielskimi parowcami, dzięki kablowi elektrycznemu znał ceny jedwabiu w Lyonie i opium⁸⁴ w Kalkucie⁸⁵. Żaden z tych czynników postępu, tak para, jak i elektryczność, nie budził jego oporu, występującego u większości Chińczyków, pozostających pod wpływem mandarynów i rządu, których prestiż w wyniku postępu zmniejsza się powoli.

Krótko mówiąc, Tchoung-Héou działał tak zręcznie, zarówno w handlu wewnątrz Cesarstwa, jak i w transakcjach ze spółkami portugalskimi, francuskimi, angielskimi i amerykańskimi z Szanghaju, Makao i Hongkongu, że w roku przyścia Kin-Fo na świat jego majątek przekraczał już czterysta tysięcy dolarów⁸⁶.

W następnych latach kapitał ten został podwojony dzięki utworzeniu nowego rodzaju handlu, który można by nazwać „sprzedażą kulisów⁸⁷ do Nowego Świata”.

Jak dobrze wiadomo, ludność Chin jest nadmierna nawet w stosunku do wielkości tego rozległego państwa, nazywanego różnie i poetycznie Cesarstwem Niebiańskim, Państwem Środka⁸⁸, Cesarstwem lub Ziemią Kwiatów⁸⁹.

Ocenia się ją na co najmniej trzysta sześćdziesiąt milionów mieszkańców. To niemal jedna trzecia⁹⁰ całej ludności Ziemi. A choć biedni Chińczycy jedzą mało, to mimo wszystko jedzą, i Chiny, pomimo swych licznych ryżowisk, rozległych terenów upraw prosa i pszenicy, nie są w stanie ich wyżywić. Stąd nadmiar ludzi,

⁷³ *Formoza* – dawna europejska nazwa wyspy Tajwan, z portugalskiego Ilha Formosa, Piękna Wyspa.

⁷⁴ *Hankow* – europejska nazwa Hankou, miasta we wschodnich Chinach, w prowincji Hubei, przy ujściu Han Shui do Jangcy, od roku 1861 zwanego „Herbacianym Portem”, wysyłano z niego do Europy do 80% całego eksportu herbaty z Chin; w roku 1949 połączone z sąsiednimi Hanyang i Wuchang w miasto Wuhan, stolicę prowincji Hubei.

⁷⁵ *Foochow* – europejska nazwa Fuzhou, miasta w południowo-wschodnich Chinach, stolicy prowincji Fujian, portu nad Morzem Południowochińskim, bardzo starego, w granicach Chin od czasów dynastii Qin, od roku 1842 port traktatowy, otwarty dla cudzoziemców.

⁷⁶ *Honan* – dawna nazwa miasta Tongguan, w środkowych Chinach, we wschodniej części prowincji Shaanxi, także dawna nazwa prowincji Henan w środkowych Chinach, na południe od Huanghe, jedna z kolebek starożytnych Chin; główne złoża rudy żelaza występują w prowincjach Liaoning, Hebei, Shanxi i Sichuan.

⁷⁷ *Miedź żółta* – dawna francuska nazwa (*cuivre jaune*) mosiądzu, naturalnego lub sztucznego stopu miedzi właściwej (czerwonej) z cynkiem.

⁷⁸ *Yunnan* (w Polsce używana także nazwa Junnan) – górzysta prowincja w południowo-zachodnich Chinach; graniczy z Mjanmą (Birmą), Laosem i Wietnamem, na wąskim odcinku z południowo-wschodnim Tybetem, słynie m.in. z uprawy herbaty.

⁷⁹ *Hong* – południowochiński wariant słowa *hang*, oznaczającego m.in. przedsiębiorstwo handlowe.

⁸⁰ *Nankin* – miasto we wschodnich Chinach, stolica prowincji Jiangsu, nad Jangcy, miasto bardzo stare (ok. 5000 lat), jedno z najważniejszych w dziejach Chin, długo ich stolica (np. w czasach dynastii Ming).

⁸¹ *Tien-Tsin* (w pisowni współczesnej Tianjin, tradycyjna nazwa polska Tiencin) – miasto w północno-zachodnich Chinach, nad rzeką Hai He, niedaleko końca Wielkiego Kanału, główny port Pekinu, wielki ośrodek handlowy i przemysłowy; w XIX wieku jedno z miast otwartych dla handlu, istniały w nim obce koncesje (brytyjska, francuska, japońska, rosyjska), czyli enklawy wyjęte spod władzy chińskiej, mające własne prawa.

⁸² *Makao* – jeden z dwóch (obok Hongkongu) wydzielonych rejonów Chin, miasto w południowych Chinach, port nad Morzem Południowochińskim, w latach 1555-1991 enklawa portugalska w delcie Rzeki Perłowej, w XVIII wieku otwarta także dla Anglików.

⁸³ *Hongkong* – jeden z dwóch wydzielonych rejonów Chin, miasto w południowych Chinach, port nad Morzem Południowochińskim, od roku 1842 w wyniku traktatu własność Anglików, szybki rozwój handlu i przemysłu, od 1898 dzierżawa Wielkiej Brytanii, od roku 1997 autonomia w granicach Chin.

⁸⁴ *Opium* – substancja uzyskiwana z makówek maku lekarskiego, używana kiedyś jako lek przeciwbólowy, uspokajający, nasenny, od XIX wieku popularny narkotyk palony w fajkach; do Chin Anglicy sprowadzali opium od końca XVII wieku jako lek, szybko jego palenie stało się plagą, przynoszącą ogromne zyski, jako jedyny właściwie masowy obcy towar mający popyt w Chinach, co pozwalało równoważyć potężny deficyt w obrotach handlu z nimi; próby ograniczenia przez władze chińskie handlu opium stały się przyczyną wybuchu wojen opiumowych.

⁸⁵ *Kalkuta* – dawna nazwa Kolkaty, wielkiego miasta w północno-wschodnich Indiach, w delcie Gangesu, stolicy stanu Bengal Zachodni; założona w roku 1690 przez Brytyjczyków, w latach 1772-1912 stolica Indii Brytyjskich.

⁸⁶ Około dwóch milionów franków [przypis J. Verne’a].

⁸⁷ *Kulisi* – stosowane w Azji (głównie w Indiach i Chinach) określenie niewykwalifikowanych, najniższe opłacanych robotników zajmujących się najcięższą pracą fizyczną, także używana w XIX i XX wieku nazwa sprowadzanej z Chin do Stanów Zjednoczonych najtańszej siły roboczej, zatrudnianej najczęściej przy przeładunku w portach, budowie linii kolejowych i w kopalniach.

⁸⁸ *Państwo Środka* – oficjalna nazwa Chin (po chińsku *Zhongguo*), istniejąca od początków ich państwowości, wyraża tradycyjne przekonanie, że Chiny leżą pośrodku czterech mórz.

⁸⁹ *Ziemia Kwiatów* – niedokładne tłumaczenie używanej od dawna nazwy Chin (chin. *Huaxia*, dosł. kwietny przepych), dotyczącej pierwotnie wspólności chińskich strojów; przybrała ją konfederacja plemion znad Huanghe, z których powstał naród chiński, dla wskazania, że są one cywilizowane, w przeciwieństwie do sąsiednich barbarzyńców; nazwa ta, skrócona, w połączeniu ze skrótem nazwy „Państwo Środka”, *Zhonghua*, jest częścią oficjalnej nazwy Chińskiej Republiki Ludowej (*Zhonghua Renmin Gongheguo*).

⁹⁰ Dokładniej jedna czwarta; ludność świata w roku 1850 wynosiła około 1260 mln, a w 1878, gdy toczy się akcja powieści – około 1400 mln.